

*Adrian Zbrojewski\**

**WYKONYWANIE UPRAWNIENÍ KOMPLEMENTARIUSZA  
W SPÓŁCE KOMANDYTOWEJ PRZEZ JEGO PROKURENTA  
GŁOSA DO POSTANOWIENIA SĄDU NAJWYŻSZEGO  
Z DNIA 16 CZERWCA 2016 R., V CZ 26/16**

**Streszczenie.** Głosa odnosi się do orzeczenia Sądu Najwyższego, które zezwala na reprezentowanie spółki komandytowej przez prokurenta jej komplementariusza, będącego osobą prawną, nawet w sytuacji niepełnego obsadzenia jego zarządu. Autor, zgadzając się z powyższym stanowiskiem, w sposób krytyczny odnosi się do uzasadnienia orzeczenia. W szczególności w głosie wskazano na brak przeprowadzenia przez Sąd Najwyższy analizy pojęcia „czynności związanych z prowadzeniem przedsiębiorstwa”, które determinuje zakres umocowania prokurenta. W konsekwencji w głosie podjęto próbę jego zdefiniowania, która ostatecznie doprowadziła autora do przekonania, że zakres prokury obejmuje wykonywanie uprawnień komplementariusza w spółce komandytowej. Głosa rozważa także kwestię nieważności postępowania w kontekście wadliwości reprezentacji jego stron.

**Słowa kluczowe:** prokura, zakres prokury, prokurent, reprezentacja spółki komandytowej, komplementariusz.

## 1. WPROWADZENIE

Zasady reprezentacji osób prawnych oraz innych jednostek organizacyjnych wyposażonych w zdolność prawną stanowią zagadnienie węzłowe dla całego obrotu prawnego. Wskazana kwestia nabiera jeszcze istotniejszego znaczenia w odniesieniu do tego typu przedsiębiorców, w stosunku do których potrzeba zapewnienia bezpieczeństwa obrotu determinuje konieczność ujawnienia zasad ich reprezentacji w Krajowym Rejestrze Sądowym. Wpisy ujawnione w rejestrze chronią zaś (mocą domniemań prawnych) przed negatywnymi konsekwencjami prawnymi wynikającymi z działania podmiotu nieuprawnionego albo niewystarczająco uprawnionego do reprezentowania ich kontrahenta.

Niestety z uwagi na złożoność oraz dynamikę funkcjonowania obrotu, będących pochodną różnorodnych potrzeb jego uczestników, dane ujawnione

---

\* Uniwersytet Łódzki, Wydział Prawa i Administracji, Katedra Prawa Gospodarczego i Handlowego, [adrian.zbrojewski@unilodz.eu](mailto:adrian.zbrojewski@unilodz.eu).

w rejestrze nie zawsze dają jednoznaczną odpowiedź co do podmiotów uprawnionych do reprezentacji oraz zakresu ich umocowania. Dzieje się tak w szczególności, gdy struktura przedsiębiorcy obejmuje więcej niż jedną jednostkę organizacyjną posiadającą zdolność prawną. Przykładem takiej sytuacji jest bardzo popularna w praktyce spółka komandytowa, której jedynym komplementariuszem jest spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Wspomniana konstrukcja oraz mechanizm jej funkcjonowania w stosunkach zewnętrznych stały się przedmiotem rozstrzygnięcia Sądu Najwyższego (dalej: SN) będącego przyczynkiem dla niniejszej glosy.

## 2. STAN FAKTYCZNY

Wskazane we wprowadzeniu zagadnienie pojawiło się na kanwie niezbyt skomplikowanego stanu faktycznego. Spółka komandytowa posiadała jednego komplementariusza w postaci spółki z ograniczoną odpowiedzialnością oraz dwóch komandytariuszy – osoby fizyczne. Jeden z nich, pełniąc funkcję jedynego członka zarządu w spółce z o.o., udzielił dla niej prokury samoistnej, a następnie zrezygnował ze sprawowanej funkcji. Zarząd pozostał nieobsadzony. W dniu rezygnacji były już członek zarządu zawarł z prokurentem spółki z o.o. (działającym w charakterze komplementariusza spółki komandytowej) umowę sprzedaży określonych składników przedsiębiorstwa spółki komandytowej. Drugi z komandytariuszy wytoczył przeciwko spółce komandytowej oraz pierwszemu komandytariuszowi powództwo o ustalenie nieważności wspomnianej umowy sprzedaży. Reperkusją powyższego było udzielenie przez wskazanego wcześniej prokurenta pełnomocnictwa procesowego do reprezentowania spółki komandytowej w procesie.

Sąd I instancji uwzględnił powództwo o ustalenie, z uwagi zaś na fakt nieobsadzenia zarządu spółki z o.o. ustanowił dla niej kuratora, którego upoważnił do „powołania organów” tej spółki, a „w razie potrzeby do jej likwidacji”. Wskutek apelacji pozwanych sąd II instancji uchylił zapadły w sprawie wyrok, zniósł w całości postępowanie i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania sądowi I instancji. Podstawą orzeczenia kasatoryjnego było wystąpienie przyczyny nieważności postępowania w postaci nienależytego reprezentowania spółki komandytowej spowodowanego brakiem zarządu jej jedynego komplementariusza – spółki z o.o. Powódka, działając w trybie art. 394<sup>1</sup> § 1<sup>1</sup> ustawy z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (Dz.U. z 1964 r. Nr 43, poz. 296 ze zm.; dalej: k.p.c.), wniosła na ostatnio wskazane rozstrzygnięcie zażalenie do SN. W środku zaskarżenia zakwestionowała wystąpienie podstawy do uchylenia wyroku sądu I instancji, na której oparł się sąd odwoławczy.

### 3. STANOWISKO SĄDU NAJWYŻSZEGO

Sąd Najwyższy uwzględnił zażalenie powódki, uchylając zaskarżony wyrok. W uzasadnieniu orzeczenia wskazano, że przyczyna nieważności postępowania w postaci braku organu powołanego do reprezentowania strony nie może znaleźć zastosowania w odniesieniu do spółki komandytowej, która, będąc jednostką organizacyjną, o której mowa w art. 33<sup>1</sup> § 1 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (Dz.U. z 1964 r. Nr 16, poz. 93 ze zm.; dalej: k.c.), nie posiada organów. Wychodząc ze wskazanego założenia, sąd uznał fakt nieobsadzenia zarządu jedyne go komplementariusza pozwanej spółki w trakcie procesu za pozostający poza dyspozycją art. 379 pkt 2 k.p.c.

Szczególną uwagę SN poświęcił analizie zasad reprezentacji spółki komandytowej przez komplementariusza będącego osobą prawną. Sąd wskazał, że reprezentowanie spółki osobowej w takim układzie może przejawiać się tylko poprzez działanie określonych osób fizycznych, uprawnionych do reprezentowania osoby prawnej będącej komplementariuszem. Początkowo SN stwierdził, że chodzi jedynie o członków zarządu komplementariusza, działających na zasadzie teorii organu (art. 38 k.c.), jednak w dalszym toku wyводу uzupełnił ten katalog o jego przedstawicieli – pełnomocników oraz prokurentów. W uzasadnieniu wskazano, że w przypadku spółek kapitałowych ci ostatni mogą występować łącznie z członkami zarządu (w ramach tzw. reprezentacji mieszanej<sup>1</sup>) lub niezależnie od nich (np. jako prokurenci samoistni). Powyższe konstatacje doprowadziły sąd do wniosku, że w stanie faktycznym będącym przedmiotem orzekania prokurent komplementariusza, będąc uprawnionym do jego samodzielnego reprezentowania (prokura samoistna), miał tym samym umocowanie do działania w charakterze komplementariusza spółki komandytowej, a więc w imieniu tej ostatniej. Stwierdzenie to trzeba postrzegać jako pośrednie przyznanie przez SN, że wykonywanie przez prokurenta uprawnień komplementariusza w spółce komandytowej należy do czynności sądowych lub pozasądowych związanych z prowadzeniem przedsiębiorstwa udzielającego prokury komplementariusza (art. 109<sup>1</sup> § 1 k.c.).

Przytoczone argumenty doprowadziły SN do ostatecznego stwierdzenia, że pełnomocnik procesowy ustanowiony dla spółki komandytowej przez prokurenta jej komplementariusza był prawidłowo umocowany w trakcie postępowania, co wykluczało możliwość stwierdzenia jego nieważności z tej przyczyny.

SN sformułował także – w oderwaniu od stanu faktycznego sprawy – tezę, że w sytuacji nieposiadania przez **stronę będącą osobą prawną** organu zarządzającego, przy jednoczesnym udzieleniu przez jej prokurenta pełnomocnictwa

---

<sup>1</sup> Reprezentacja przez członka zarządu współdziałającego z prokurentem w spółkach kapitałowych o wieloosobowym zarządzie przewidziana jest (obok reprezentacji przez dwóch członków zarządu) w dyspozytywnym modelu ustawowym – art. 205 § 1 oraz 373 § 1 ustawy z dnia 15 września 2000 r. Kodeks spółek handlowych (Dz.U. z 2000 r. Nr 94 poz. 1037 ze zm.; dalej: k.s.h.).

procesowego, nie można mówić o istnieniu przyczyny nieważności postępowania. Trafność przytoczonego poglądu sąd uzasadnił między innymi celem instytucji prokury, jakim jest ułatwienie funkcjonowania przedsiębiorców oraz dostatecznym zabezpieczeniem przez prokurenta oraz pełnomocnika procesowego interesów strony chronionych przez art. 379 pkt 2 k.p.c.

#### 4. OCENA STANOWISKA SĄDU NAJWYŻSZEGO

Uzasadnienie orzeczenia Sądu Najwyższego w części odnoszącej się do niemożliwości występowania w stosunku do spółki komandytowej przyczyny nieważności postępowania w postaci braku organu<sup>2</sup> należy uznać za trafne. Nie może wszakże ulegać wątpliwości, że handlowe spółki osobowe co do zasady nie posiadają organów, lecz są reprezentowane przez umocowanych do tego współników<sup>3</sup>. Określenie charakteru prawnego działania tych ostatnich – to znaczy, czy chodzi w tym przypadku o przedstawicielstwo ustawowe, czy też o tzw. przedstawicielstwo organizacyjne konstruowane na wzór działania piastuna organu (Szajkowski 2016, 1080–1081) – pozostaje kwestią drugorzędną wobec oczywistego wniosku, że skoro spółki osobowe konstrukcyjnie nie są wyposażone w organy, to nie można zarzucać im ich braku.

Nieposiadanie organu powołanego do reprezentacji może jednak dotyczyć spółek kapitałowych, które z kolei mogą – jak w niniejszej sprawie – pełnić rolę komplementariusza spółki komandytowej. Jednakże nieobsadzenie zarządu komplementariusza również nie może być kwalifikowane jako przyczyna nieważności, co wynika wprost z brzmienia art. 379 k.p.c., który nakazuje odnosić przesłanki nieważności postępowania jedynie do jego **stron**, a więc na gruncie niniejszej sprawy do spółki komandytowej, a nie jej komplementariusza. Poprawności zaprezentowanej interpretacji idzie w sukurs podnoszona w doktrynie postępowania cywilnego konieczność interpretowania przepisów dotyczących nieważności postępowania w sposób ścisły (za Ereciński 2016, 79).

Zaznaczyć należy, że wskazana ostatnio dyrektywa interpretacyjna nakazuje stanowczo przeciwstawić się pogładowi SN, negującemu występowanie przesłanki nieważności postępowania w sytuacji, gdy strona – osoba prawna, która nie posiada organu powołanego do jej reprezentowania, działa przez prokurenta oraz pełnomocnika procesowego. Trzeba stwierdzić, że niezależnie od faktycznej możliwości składania w imieniu podmiotu oświadczeń woli oraz podejmowania

<sup>2</sup> Pojęcia „braku” oraz „nieposiadania” organu, o którym mowa w art. 379 pkt 2 k.p.c., należy rozumieć jako jego nieobsadzenie, tzn. stan, w którym jego skład osobowy nie spełnia wymagań określonych w ustawie bądź umowie/statucie spółki.

<sup>3</sup> Wyjątki stanowią: możliwość powołania zarządu w spółce partnerskiej oraz występowanie walnego zgromadzenia akcjonariuszy, oraz fakultatywnie albo obligatoryjnie (art. 142 § 1 zd. 2 k.s.h.) rady nadzorczej w spółce komandytowo-akcyjnej.

czynności procesowych w takiej sytuacji w sposób wyraźny spełniona zostaje dyspozycja art. 379 pkt 2 k.p.c., tzn. strona nie posiada organu powołanego do jej reprezentowania, a więc w konsekwencji postępowanie jest dotknięte nieważnością. Wskazany ostatnio przepis jako mający na celu ochronę strony musi być więc stosowany niezależnie od subiektywnego przekonania sądu o dostatecznym zabezpieczeniu interesów strony przez działanie przedstawicieli.

Odrzucenie organicznego (jako organ) charakteru reprezentacji spółek osobowych przez ich wspólników w połączeniu z treścią art. 379 pkt 2 k.p.c. determinuje z kolei konieczność przyjęcia, że wspólnicy działają w charakterze przedstawicieli ustawowych. Koncepcja przedstawicielstwa organizacyjnego musi być odrzucona choćby ze względu na fakt, że Kodeks postępowania cywilnego nie wyróżnia przesłanki nieważności postępowania w postaci nieposiadania przez stronę przedstawiciela organizacyjnego uprawnionego do jej reprezentowania. Zajęcie odmiennego stanowiska prowadziłyby do niczym nieuzasadnionej asymetrii regulacyjnej między osobami prawnymi a jednostkami organizacyjnymi, o których mowa w art. 33<sup>1</sup> § 1 k.c.

W świetle powyższych uwag nie będzie więc stanowiło nadużycia stwierdzenie, że w przekroju całego orzeczenia Sąd Najwyższy zdaje się opowiadać za koncepcją działania wspólnika spółki osobowej w charakterze przedstawiciela ustawowego. Powyższe niestety nie prowadzi sądu do szerszego wyjaśnienia kwestii, czy spółka komandytowa rzeczywiście posiadała w toku postępowania takiego przedstawiciela. Stało się tak być może dlatego, że *prima facie* kwestia ta wydaje się być oczywista. Nie sposób wszakże zaprzeczyć, że w trakcie prowadzenia sporu spółka posiadała komplementariusza niepozbawionego prawa do reprezentowania spółki komandytowej. Wątpliwości powinien budzić jednak fakt, że podmiot ten nie posiadał zarządu, co w świetle teorii organów, którą statuuje art. 38 k.c., rodzi pytanie o możliwość jego prawidłowego (rzeczywistego) funkcjonowania. Powyższe mogło przecież oznaczać całkowity paraliż działania komplementariusza. Szczęśliwym trafem komplementariusz posiadał prokurenta samoistnego, który wedle odpowiednich przepisów k.c. oraz art. 205 § 3 k.s.h. mógł samodzielnie składać oświadczenia woli jako jej przedstawiciel.

Powstaje jednak pytanie, jak należałoby interpretować sytuację, w której komplementariusz strony nie posiadałby ani zarządu, ani prokurenta, ani kuratora powołanego na podstawie art. 42 k.c. W takiej sytuacji istnienie przedstawiciela ustawowego strony postępowania należałoby rozpatrywać jedynie w kategoriach formalnych. Powyższe trzeba skonfrontować także z powszechnie przyjętym w doktrynie i orzecznictwie poglądem, że zdolność do czynności prawnych osób prawnych oraz tzw. ułomnych osób prawnych jako pochodna ich zdolności prawnej zawsze ma charakter pełny (za Gutowski 2016, 200). Za zasadne należy więc uznać rozważenie, czy komplementariusz, z powodu nieobsadzenia organu oraz braku powołania jakichkolwiek przedstawicieli, może być rzeczywiście

postrzegany jako przedstawiciel ustawowy strony postępowania. Według autora niniejszej glosy na postawione pytanie należy udzielić odpowiedzi przeczącej.

Sformułowane stanowisko należy odnieść do wspomnianej już dyrektywy ścisłej wykładni przesłanek nieważności postępowania. Na pierwszy rzut oka faktyczna niemożność działania przez przedstawiciela ustawowego strony nie oznacza jeszcze „nieistnienia” (braku) takiego przedstawiciela. Przytoczone rozumowanie oparte jest jednak jedynie na powierzchownej interpretacji zakresów znaczeniowych nazw, w konsekwencji czego trzeba uznać je za niedopuszczalne.

Należy podkreślić, że zawarte w art. 379 pkt 2 k.p.c. przesłanki „braku organu” oraz „braku przedstawiciela ustawowego” odnoszą się w istocie do możliwości ich realnego działania w interesie strony postępowania. W związku z powyższym „brak organu” nie może być interpretowany jako całkowity brak zarządu w strukturze osoby prawnej, ale jako jego nieobsadzenie, które uniemożliwia jej reprezentowanie w sposób zgodny z ustawą i opartym na niej statutem. Zagadnienie to należy postrzegać podobnie w odniesieniu do przedstawiciela ustawowego, który musi nie tylko istnieć, ale również być zdolny do rzeczywistego działania w imieniu strony postępowania.

Braki reprezentacyjne komplementariusza nie muszą jednak przybierać aż tak skrajnej postaci jak opisana wyżej. Będzie tak w szczególności, gdy pomimo niepełnego obsadzenia zarządu komplementariusz będzie posiadał prokurentów. W orzeczeniu SN pojawiły się dwie konfiguracje wskazanej sytuacji reprezentacyjnej. W pierwszej, zaistniałej w stanie faktycznym sprawy, komplementariusz nie posiadał żadnego członka zarządu, a jedynie prokurenta samoistnego. Druga natomiast, przytoczona w celu wzmocnienia argumentacji SN, zakłada, że wieloosobowy zarząd komplementariusza nie jest obsadzony w pełni, a ponadto powołany jest u niego prokurent. Odwołując się do wcześniejszego orzecznictwa (wyr. SN z dnia 8 marca 2012 r., III CZP 95/11), SN wskazał, że w drugiej sytuacji komplementariusz, posiadający tzw. zarząd kadłubowy, może skutecznie występować w obrocie prawnym poprzez reprezentację łączną mieszaną (wspólne działanie członka zarządu i prokurenta)<sup>4</sup>. Wydaje się, że w takiej sytuacji należy uznać, iż spółka osobowa rzeczywiście posiada przedstawiciela ustawowego, a więc nie zachodzi w tym przypadku przyczyna nieważności postępowania.

Zaprezentowana argumentacja została przez SN odniesiona do stanu faktycznego sprawy, z uzasadnienia bowiem wyraźnie wynika, że samo posiadanie przez komplementariusza prokurenta samoistnego (przy całkowitym nieobsadzeniu zarządu) wystarczy dla możliwości jego występowania w obrocie, a więc również dla wykonywania jego praw i obowiązków w spółce komandytowej. Stanowisko takie jest niewątpliwie odważne, jednak nie można odmówić mu spójności

---

<sup>4</sup> Wskazany fragment rozważań należy odnosić do sytuacji obowiązywania w spółce ustawowego modelu reprezentacyjnego przewidzianego dla wieloosobowego zarządu: spółki z o.o. – w art. 205 § 1 k.s.h oraz SA – w art. 373 § 1 k.s.h.

z dosyć liberalnym orzecznictwem SN, dotyczącym reprezentacji osób prawnych. Przykładowo można wskazać na orzeczenia dotyczące możliwości funkcjonowania zarządu kadłubowego (wyr. SN dnia 5 listopada 2010 r., I CSK 63/10) oraz dopuszczenie analogicznego stosowania przepisów o rzekomym pełnomocniku do rzekomego organu (uchw. SN z dnia 14 września 2007 r., III CZP 31/07).

W polskim systemie prawnym nie przewidziano przepisu zakazującego wykonywania uprawnień komplementariusza przez jego prokurenta. Wręcz przeciwnie, zgodnie z art. 205 § 3 k.s.h. ani regulacje k.s.h., ani umowa spółki nie mogą ograniczać praw prokurentów wynikających z przepisów o prokurze<sup>5</sup>. Ponadto przyjęcie poglądu odmiennego od wyrażonego przez SN, tzn. uznanie, że w omawianej sytuacji reprezentacyjnej komplementariusza nie można uznać za przedstawiciela ustawowego zdolnego do reprezentowania spółki komandytowej, mogłoby spotkać się z zarzutem nieuzasadnionej restrykcyjności.

Wobec powyższych uwag można pokusić się o ogólny wniosek, że możliwość zachowania w jakikolwiek sposób zasad reprezentacji przewidzianych u komplementariusza, nie pozwala na zarzucenie stronie (spółce komandytowej) braku przedstawiciela ustawowego w postępowaniu.

Wskazać jednak należy, że nawet przyjęcie ostatnio wyrażonego poglądu nie przesądza jeszcze, że na gruncie niniejszej sprawy nie zaistniała żadna z podstaw nieważności postępowania. Ostatnią kwestią wymagającą analizy powinno być bowiem zbadanie, czy dokonywanie czynności w charakterze komplementariusza spółki komandytowej wchodzi w zakres umocowania prokurenta komplementariusza. Negatywna odpowiedź na wskazane pytanie musi skutkować stwierdzeniem, iż w omawianej sprawie pełnomocnik procesowy spółki komandytowej (strony) był nienależycie umocowany, a więc postępowanie było dotknięte nieważnością.

Z głosowanego orzeczenia wynika, że wcześniej wskazane czynności wchodzi w zakres umocowania prokurenta komplementariusza, jednak twierdzenie to nie zostało w żaden sposób uzasadnione. Powyższe rodzi wątpliwości co do przyczyn „milczenia” sądu w tym zakresie.

Analizę zasygnalizowanego zagadnienia prawnego należy rozpocząć od dokonania wykładni zasadniczego przepisu w tej materii, tj. art. 109<sup>1</sup> § 1 k.c., który stanowi, że

prokura jest pełnomocnictwem udzielonym przez przedsiębiorcę podlegającego obowiązkowi wpisu do właściwego rejestru przedsiębiorców, które obejmuje umocowanie do czynności sądowych i pozasądowych, jakie są związane z prowadzeniem przedsiębiorstwa.

Oczywistym wnioskiem wynikającym z treści przytoczonej regulacji jest, iż przedsiębiorca może udzielić prokury tylko dla siebie samego. Odnosząc powyższe do stanu faktycznego sprawy, należy wskazać, że spółka komandytowa

<sup>5</sup> Przykładowo: obowiązywanie w spółce ustawowego modelu reprezentacji łącznej zakładającego konieczność współdziałania dwóch członków zarządu lub członka zarządu i prokurenta nie wyklucza możliwości samodzielnego reprezentowania spółki przez jej prokurenta samoistnego.

i jej komplementariusz (spółka z o.o.) to odrębni przedsiębiorcy wyposażeni w niezależne uprawnienia do udzielenia prokury.

Z powyższym łączy się kolejna konstatacja – prokurent komplementariusza nie jest prokurentem spółki komandytowej, w konsekwencji czego nie posiada on uprawnienia do działania w tym charakterze, co oczywiście ma swój wyraz w braku ujawnienia go jako prokurenta spółki komandytowej w KRS-ie. Poczynione uwagi nie przesądzają jednak, że oświadczenia prokurenta komplementariusza działającego „w imieniu” tego ostatniego nie mogą wywierać pośredniego skutku w sferze prawnej spółki komandytowej. Dla rozstrzygnięcia wątpliwości w tej materii konieczne jest przede wszystkim udzielenie odpowiedzi na pytanie, czy wykonywanie przez prokurenta kompetencji komplementariusza – w tym ustanowienie dla spółki komandytowej pełnomocnika procesowego – jest związane z prowadzeniem przedsiębiorstwa w rozumieniu art. 109<sup>1</sup> § 1 k.c.

Powyższe nie jest zadaniem prostym. Na wstępie należy stwierdzić, że w polskim piśmiennictwie osiągnięto daleko idącą zgodność poglądów co do znaczenia, w jakim pojęcie „prowadzenia przedsiębiorstwa” zostało użyte na gruncie art. 109<sup>1</sup> § 1 k.c. Wskazuje się bowiem, że chodzi w tym przypadku o ujęcie funkcjonalne, nakazujące utożsamiać „prowadzenie przedsiębiorstwa” z „prowadzeniem działalności gospodarczej” (za Gutowski 2016, 705; Osajda 2017, 756; Księżak, Szafnicka 2017, 1132–1133). Sposób interpretowania tej ostatniej jest jednak źródłem sporu, w którym część autorów postrzega ją jako działalność gospodarczą prowadzoną przez przedsiębiorcę udzielającego prokury – ujęcie konkretne. Pogląd przeciwny zakłada natomiast, że prokura swoim zakresem obejmuje umocowanie do czynności związanych z prowadzeniem jakiegokolwiek działalności gospodarczej – ujęcie abstrakcyjne (Osajda 2017, 756).

Konfrontując wskazane koncepcje z orzeczeniem będącym przedmiotem niniejszej glosy, należy stwierdzić, że SN milcząco opowiada się za drugim z wymienionych poglądów. Brak uzasadnienia wyboru koncepcji zasługuje na krytykę, niemniej samo rozstrzygnięcie sądu powinno być przedmiotem aprobaty z kilku istotnych przyczyn.

Pierwszą z nich jest fakt, że koncepcja abstrakcyjnego ujęcia działalności gospodarczej zwalnia kontrahenta mocodawcy prokurenta z konieczności badania, czy prokurent jest umocowany do dokonania określonej czynności oraz chroni go przed negatywnymi konsekwencjami wynikającymi z „pozoru” zawarcia umowy (Osajda 2017, 756). Taka interpretacja niewątpliwie pozwala także na pełniejsze niż w przypadku ujęcia konkretnego realizowanie zakazu ograniczenia zakresu prokury ze skutkiem zewnętrznym.

Co więcej, nie można nie dostrzegać, że spółka komandytowa, której jedynym komplementariuszem jest spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, z uwagi na kwestie związane z ograniczeniem odpowiedzialności oraz „pojedyncze” opodatkowanie, jest konstrukcją bardzo popularną w praktyce obrotu gospodarczego (Szajkowski 2016, 1161–1162). Trzeba przeto zauważyć, że w przypadku



posługiwania się takim „wehikułem” prowadzenia działalności gospodarczej wytyczenie linii demarkacyjnej między prowadzeniem przedsiębiorstwa przez komplementariusza a działalnością spółki komandytowej nierzadko będzie miało jedynie czysto formalny charakter. Skoro zaś dokonanie delimitacji wspomnianych sfer nie jest w pełni możliwe, to odwołując się do idei ustawowego (szerokiego) określenia zakresu umocowania prokurenta, należy opowiedzieć się również za szerokim ujęciem związku z prowadzeniem działalności gospodarczej.

Na takim stanowisku stanął też SN w postanowieniu z dnia 29 czerwca 2016 r. (III CSK 17/16), w którym stwierdzono wprost, że prokurenci spółek handlowych są umocowani z mocy prawa do dokonywania wszelkich czynności sądowych i pozasądowych, związanych z jakąkolwiek działalnością gospodarczą. W przeciwieństwie do orzeczenia będącego przedmiotem niniejszej glosy wniosek ten został dosyć obszernie uzasadniony. SN wywiódł go z analizy historycznego uregulowania prokury, wskazując, że różnice między treścią art. 61 § 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 czerwca 1934 r. Kodeks handlowy (Dz.U. z 1934 r. Nr 57, poz. 502 ze zm.; dalej k.h.) a art. 109<sup>1</sup> § 1 k.c. mają charakter wyłącznie redakcyjny, w związku z czym zakres czynności, do których dokonania umocowany jest prokurent w istocie nie uległ zmianie i nadal powinien być określany poprzez związek z prowadzeniem „jakiegokolwiek” przedsiębiorstwa (działalności gospodarczej). Przyjęcie takiego założenia doprowadziło sąd do stwierdzenia, że prokurent jest uprawniony do podejmowania czynności, „jakię wiążą się z udziałem mocodawcy w innej spółce, w tym także z czynnościami w zakresie reprezentacji”.

W świetle poczynionych rozważań za zasadne należy uznać przyjęcie, że wykonywanie uprawnień komplementariusza w spółce komandytowej wchodzi w zakres czynności sądowych lub pozasądowych związanych z prowadzeniem przedsiębiorstwa w rozumieniu art. 109<sup>1</sup> § 1 k.c., co jest równoznaczne z posiadaniem przez prokurenta komplementariusza umocowania do ich dokonywania. Takie rozwiązanie, jakkolwiek najpełniej odpowiadające istocie instytucji prokury, obowiązującym przepisom prawnym oraz zapewniające bezpieczeństwo kontrahentom spółki komandytowej, nie jest wolne od jakichkolwiek zastrzeżeń.

Pierwsze z nich formułuje Aleksander Kappes, który, opowiadając się za konkretnym ujęciem związku z prowadzoną działalnością gospodarczą, stwierdza jednak, że argument ten nie jest kluczowy dla odmówienia prokurentowi komplementariusza prawa do reprezentacji spółki komandytowej. Wspomniany autor zauważa, że uznanie umocowania prokurenta komplementariusza do reprezentacji spółki komandytowej może prowadzić do obejścia zasady, iż dla ustanowienia prokury w spółce komandytowej (art. 41 § 1 k.s.h. w zw. z art. 103 § 1 k.s.h) konieczna jest zgoda wszystkich komplementariuszy, którym przysługuje prawo reprezentacji spółki (Kappes 2014, 188).

Rzeczywiście wskazać należy, że pozycja prawna prokurenta komplementariusza jest w istocie bardzo zbliżona do prokurenta spółki komandytowej, dlatego

w sytuacji, gdy prawa pozostałych komplementariuszy mogłyby zostać naruszone, należy opowiedzieć się za możliwością postawienia komplementariuszowi nadużywającemu instytucji prokury zarzutu dokonania czynności prawnej, mającej na celu obejście ustawy.

Powyższe nie oznacza jednak, że wykonywanie uprawnień komplementariusza spółki komandytowej przez jego prokurenta zawsze trzeba będzie uznawać za działanie *in fraudem legis*. Należy także zauważyć, że w stanie faktycznym omawianej sprawy problem taki nie mógł zaistnieć, ponieważ spółka komandytowa posiadała tylko jednego komplementariusza, od którego wyłącznej decyzji zależało zarówno ustanowienie prokurenta dla „niego samego”, jak i dla spółki komandytowej. Wskazana sytuacja reprezentacyjna uniemożliwiała więc naruszenie czyichkolwiek interesów, co w świetle całości poczynionego wywodu pozwala na stwierdzenie, iż prokurent komplementariusza może wykonywać jego uprawnienia w spółce komandytowej.

Argumenty przeciwstawiające się stanowisku prezentowanemu zarówno w niniejszym opracowaniu, jak i przez SN w komentowanej sprawie wyraził także Jarosław Grykiel w zdecydowanej krytycznej głosie do przedmiotowego orzeczenia (Grykiel 2017, 716–722).

Wspomniany autor wskazał, że realizowanie praw i obowiązków wspólnika spółki osobowej wymaga jego „osobistego działania”, w związku z czym możliwość ich wykonywania za pośrednictwem prokurenta jest wykluczona. Należy jednak zauważyć, że w odniesieniu do wspólników będących osobami prawnymi, stanowiącymi przecież swego rodzaju fikcję prawną, z oczywistych względów nie sposób mówić o osobistym działaniu. Oczywiście za niepodważalne należy uznać, że zgodnie z art. 38 k.c. osoby prawne działają poprzez swoje organy w sposób przewidziany w ustawie i opartym na niej statucie. Podkreślenia wymaga jednak, że podmioty te mogą występować w obrocie również za pośrednictwem prokurentów lub pełnomocników, a także członków organu współdziałających z prokurentami (tzw. reprezentacja łączna mieszana). Ta ostatnia sytuacja jest przez część doktryny uważana za działanie osoby prawnej poprzez organ (za Kwaśnicki 2005, 178–214; Opalski, Pabis, Wiśniewski 2017, 20–22; Pazdan 2003, 9–18). Jeżeli więc konieczność wyodrębnienia dosyć nieprecyzyjnej i, co najważniejsze, nieznanej ustawie przesłanki „osobistego działania wspólnika spółki osobowej” rzeczywiście istnieje, to w odniesieniu do osób prawnych należy łączyć ją z zasadami reprezentacji, określonymi przez ustawę oraz statut (które mogą obejmować również działanie osoby prawnej przy udziale lub wyłącznie przez prokurenta), a nie utożsamiać ją jedynie z działaniem poprzez organ.

Grykiel podnosi także, że dopuszczenie wykonywania kompetencji komplementariusza przez prokurenta prowadzi do kolizji między ustawowo określonymi zakresami umocowania komplementariusza a prokurenta. Istotnie, zgodnie z art. 29 § 2 k.s.h. w związku z art. 103 § 1 k.s.h., komplementariusz ma prawo do dokonywania wszystkich czynności sądowych i pozasądowych spółki. Zakres

umocowania prokurenta jest natomiast, jak już była wcześniej mowa, określony w tożsamy sposób w art. 109<sup>1</sup> § 1 k.c., jednak dalsze przepisy ustawy przewidują pewne jego ograniczenia (m.in. art. 109<sup>3</sup> oraz 109<sup>6</sup> k.c.). Wspomniany autor wywodzi z zasygnalizowanego dysonansu, że przyjęcie poglądu prezentowanego przez SN musi prowadzić albo do niezgodnego z przepisami k.c. rozszerzenia zakresu umocowania prokurenta, albo do nieuzasadnionego zawężenia zakresu umocowania komplementariusza (Grykiel 2017, 720–722).

Ustosunkowując się do przytoczonej argumentacji, należy wskazać, że kolizja ta jest jedynie pozorna. Nie ulega bowiem wątpliwości, że aby doszło do skutecznego złożenia oświadczenia woli przez komplementariusza, w sytuacji, gdy jest on osobą prawną, muszą zostać jednocześnie spełnione dwa warunki. Po pierwsze, konieczne jest zachowanie zasad reprezentacji obowiązujących zarówno w spółce komandytowej, jak i u jej komplementariusza. Po drugie, czynność musi wchodzić w zakres umocowania podmiotu jej dokonującego zarówno na poziomie komplementariusza, jak i spółki komandytowej. Z powyższego wynika, że szerzej określony zakres umocowania komplementariusza pozostaje bez wpływu na wyraźnie określony w ustawie zakres umocowania jego prokurenta.

Rozumowania takiego nie należy więc postrzegać jako niezgodnego z ustawą ograniczenia zakresu umocowania komplementariusza ze skutkiem zewnętrznym. Warto bowiem zauważyć, że art. 29 § 2 k.s.h. reguluje zakres umocowania wspólników będących osobami fizycznymi, prawnymi oraz jednostkami organizacyjnymi, o których mowa w art. 33<sup>1</sup> § 1 k.c. Nietrudno się domyślić, że z uwagi na konieczność zachowania odpowiedniego poziomu syntetyczności przepisu szczegółowe kwestie związane z zasadami reprezentacji dwóch ostatnich kategorii nie zostały w nim wyodrębnione. Nie może jednak ulegać wątpliwości, że zdolność do dokonania określonej czynności na poziomie reprezentacji komplementariusza (np. spółki kapitałowej) jest kwestią odrębną od zdolności do dokonania tej czynności na poziomie reprezentacji spółki komandytowej.

Ponadto podkreślenia wymaga, że rozwiązanie aprobowane w niniejszej glosie, a milcząco przyjęte przez SN, nie niesie za sobą niebezpieczeństwa dla kontrahenta spółki komandytowej, który, dokonując czynności z prokurentem jej komplementariusza, działającym w imieniu tego ostatniego, ma świadomość, że czynności dokonuje pełnomocnik o określonym w sposób imperatywny przez ustawę zakresie umocowania, który nie może podlegać ani ograniczeniu, ani rozszerzeniu.

## 5. KONKLUZJE

Podsumowując całość poczynionych rozważań, należy zgodzić się z samym rozstrzygnięciem Sądu Najwyższego wskazującym, że w sprawie nie zasła żadna z podstaw nieważności postępowania określonych w art. 379 pkt 2 k.p.c.

Zaznaczyć jednak trzeba, że lakoniczność, a momentami wręcz brak uzasadnienia dla przyjętych przez sąd założeń, musi budzić co najmniej rozczarowanie. W niniejszej sprawie SN mógł i powinien był, przede wszystkim ze względu na kluczowe znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, wskazać przyczyny dopuszczalności udzielenia przez prokurenta komplementariusza pełnomocnictwa procesowego dla spółki komandytowej. Brak rzetelnego uzasadnienia orzeczenia w tym zakresie znacznie osłabia jego walor merytoryczny, pozbawiając stanowisko w nim zawarte jakichkolwiek środków obrony. W konsekwencji powyższego, w niniejszym opracowaniu podjęto próbę wskazania na argumenty implikujące konieczność opowiedzenia się za dopuszczalnością wykonywania przez prokurenta komplementariusza jego kompetencji w spółce komandytowej.

Za prawidłowe należy natomiast uznać przyjęcie przez sąd, że przesłanka nieważności postępowania w postaci „braku organu” zasadniczo nie ma zastosowania do spółek osobowych z uwagi na „strukturalne” nieposiadanie przez nie organów. Zdecydowany sprzeciw budzi jednak całkowicie bezpodstawne przyjęcie, że nieposiadanie zarządu przez stronę będącą osobą prawną w trakcie postępowania nie zawsze będzie powodowało jego nieważność. Stwierdzenie to dziwi tym bardziej, że w niniejszej sprawie nie zaistniała potrzeba odnoszenia się do tego typu problemu.

## BIBLIOGRAFIA

- Ereciński, Tadeusz (red.). 2016. *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*. T. 3: *Postępowanie rozpoznawcze*. Warszawa: Wolters Kluwer.
- Grykiel, Jarosław. 2017. „Wykorzystywanie prokury do reprezentacji spółki komandytowej, której komplementariuszem jest osoba prawna nieposiadająca zarządu. Głosa do postanowienia SN z 16.06.2016, V CZ 26/16”. *Monitor Prawniczy* 13: 716–722.
- Gutowski, Maciej (red.). 2016. *Kodeks cywilny*. T. 1: *Komentarz art. 1–449<sup>11</sup>*. Warszawa: Wydawnictwo C.H. Beck.
- Kappes, Aleksander. 2014. *Spółka komandytowa*. Warszawa: Wolters Kluwer.
- Księżak, Paweł, Małgorzata Pyziak-Szafnicka (red.). 2014. *Kodeks cywilny. Część ogólna. Komentarz*. Warszawa: Wolters Kluwer.
- Kwaśnicki, Radosław (red.). 2005. *Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością*. Warszawa: Wydawnictwo C.H. Beck.
- Opalski, Adam, Robert Pabis, Andrzej Wiśniewski. 2017. „Regulacja prokury łącznej mieszanej w kodeksie cywilnym”. *Przegląd Prawa Handlowego* 3: 20–22.
- Osajda, Konrad (red.). 2017. *Kodeks cywilny. Komentarz*. T. 1. Warszawa: Wydawnictwo C.H. Beck.
- Pazdan, Maksymilian. 2003. „O rolach, w jakich może występować prokurent przy dokonywaniu czynności prawnych”. *Rejent* 12: 9–18.
- Szajkowski, Andrzej (red.). 2016. *System prawa prywatnego*. T. 16: *Prawo spółek osobowych*. Warszawa: Wydawnictwo C.H. Beck.

**Akty prawne**

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 czerwca 1934 r. Kodeks handlowy (Dz.U. z 1934 r. Nr 57, poz. 502 ze zm.).

Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (Dz.U. z 1964 r. Nr 16, poz. 93 ze zm.).

Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (Dz.U. z 1964 r. Nr 43, poz. 296 ze zm.).

Ustawa z dnia 15 września 2000 r. Kodeks spółek handlowych (Dz.U. z 2000 r. Nr 94, poz. 1037 ze zm.).

**Orzecznictwo**

Postanowienie SN z dnia 29 czerwca 2016 r., III CSK 17/16, OSNC 2017, nr 4, poz. 46.

Uchwała SN z dnia 14 września 2007 r., III CZP 31/07, OSNC 2008, nr 2, poz. 14.

Wyrok SN z dnia 5 listopada 2010 r., I CSK 63/10; niepublikowany.

Wyrok SN z dnia 8 marca 2012 r., III CZP 95/11, OSNC 2012, nr 11, poz. 125.

*Adrian Zbrojewski*

**EXERCISING A GENERAL PARTNER'S RIGHTS IN A LIMITED PARTNERSHIP BY ITS COMMERCIAL PROXY. SCIENTIFIC COMMENTARY ON THE DECISION OF THE SUPREME COURT OF 16 JUNE 2016, V CZ 26/16**

**Abstract.** The commentary refers to the Supreme Court's judgment allowing a commercial proxy of a general partner, which is a legal person, to represent the limited partnership even if its management board is not fully appointed. Having agreed with the aforementioned statement, the author criticizes the reasons for the judgment. In particular, the commentary points out that Supreme Court did not make an analysis of the concept of 'acts connected with running the enterprise' which determines a scope of empowerment of the commercial proxy. As a consequence, the author tries to define the above-mentioned concept, which eventually leads the author to the conviction that the scope of commercial power of attorney comprises the exercise of the general partner's rights in the limited partnership. The author also considers the issue of the invalidity of proceedings in terms of defectiveness of litigants' representation.

**Keywords:** commercial power of attorney, scope of commercial power of attorney, commercial proxy, limited partnership representation, general partner.